Agencja Prasowa Antykomunistyczna

BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA

A. P. A.

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA, ul. CHMIELNA 27 m. 7 Tel. 305-69 | I. | Warszawa, 11 czerwca 1937 r. | 30.

OD REDAKCJI.

Dążąc do jak najgruntowniejszego informowania naszych Sz.Odbiorców o wszelkich posunięciach Kominternu i Związku Radzieckiego, uruchomiliśmy od dnia 1 czerwca dwa punkty informacyjne: w Moskwie i w Paryżu. Jesteśmy przeświadczeni, że materiał dostarczany przez naszych korespondentów spotka się z pełnym uznaniem Sz.Odbiorców.

-x-x-x-

Zwracamy się do tych PT. Redakcji, które, korzystając z serwisu A.P.A., nie nadsyłają nam egzemplarza zamiennego, aby możliwie natychmiast wciągnęły nas na listę odbiorców Ich pisma.

Leży to przede wszystkim w interesie PT.Redakcji, gdyż kontrola wykorzystywanych notatek i artykułów A.P.A. pozwoli na tym lepsze opracowanie materiału i odpowiednią jego selekcję.

STARE METODY CZERWONYCH PODPALACZY.

Paryż, tel.wł.- Dopiero teraz nadchodzą szczegóły dotyczące rewolty anarchistów hiszpańskich. Jak wiadomo wszystkie organizacje polityczne na terenie Hiszpanii posiadają własne wywiady. M.in.takim właśnie, doskonale zorganizowanym wywiadem dysponuje F.A.I. /Federacion Anarchista Iberrica/. Wywiad F.A.I. przejął instrukcje Kominternu dla Komunistycznej Patii Hiszpanii. Instrukcje te, przesłane z paryskiego biura Kominternu z datą 7 kwietnia 1937 r., na 14 stronach maszynopisu mówią o konieczności stopniowego likwidowania anarchistów, w pierwszej linii domagając się usunięcia członków F.A.I. z kolegium komisarzy politycznych, a członków C.N.T. /Confederacion Nacional Trabajadores/ z gabinetu premiera Caballero.

W odpowiedzi na powyższe instrukcje, centrala polityczna F.A.I. rozesłała do szefów poszczególnych sektorów C.N.T. tajny biuletyn z datą 18 kwietnia 1937 r. W biuletynie tym, F.A.I. zalecała jak największą ostrożność i bojowe pogotowie wobec czynników rządowych, które, wedle słów zawartych w biuletynie: "...idą na pasku największego zbrodniarza dzisiejszych czasów - Stalina!".

Biuletyn nie wszędzie spotkał się z należytym zrozumieniem. Bo oto C.N.T. w Puigcerda nie wiele zastanawiając się... wymordowała wszystkich komunistów sprawujących rządy w miasteczku i ogłosiła republikę autonomiczną anarchistów.

Ten nieopatrzny wybryk anarchistów z małej mieściny pirenejskiej, stał się dla Komunistycznej Partii Hiszpanii znakomitym pretekstem do... likwidacji znienawidzonych anarchistów, a tym samym do wypełnienia w całej rozciągłości instrukcyj Kominternu. /A.P.A./.

KOMPARTIA WZYWA DO WALKI Z O.Z.N.

Akcja O.Z.N. budzi duży niepokój w szeregach Kompartii. Komintern wydał ostatnio polecenie Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Polski, aby rozpoczął natychmiast energiczną akcję w terenie przeciwko O.Z.N. Opracowana przez Komitet Centralny instrukcja poleca: "Organizacje nasze winny natychmiast zwrócić się do PPS., Stronnictwa Ludowego i organizacyj żydowskich o przeprowadzenie mobilizacji mas w jak najszerszej skali. Powinniśmy bowiem dążyć do tego, ażeby w tej akcji wyjść poza wąskie ramy związków zawodowych, a wciągnąć do niej wszystkie organizacje i wszystkie elementy demokratyczne. Ponieważ prasa nasza nie stoi na odpowiednim poziomie i dotychczas nie spełniła wyznaczonej roli, należy przystąpić do wydawnictwa legalnego czasopisma, któreby umiało spełnić rolę powolnego przeszczepiania naszych zagadnień, naszej taktyki i polityki na demokratyczne masy. Fundusze na ten cel zostały już przydzielone na Okręgi partyjne. Dla szybszego zmontowania bloku frontu ludowo-demokratycznego przeciwko O.Z.N. oraz dla podkreślenia naszych szczerych zamiarów należy na ten okres czasu wysunąć hasła demokratyczne, a mianowicie: "demokratyczne wybory i demokratyczny front w obronie przed faszyzacją kraju". /A.P.A./.

CIEKAWA WIZYTA.

Czasopismo komunistyczne wydaw. w Madrycie p.n. "Dąbrowszczak" w Nr.27 z dnia 27.V.r.b. na stronie 6-ej zamieściło odbitkę fotograficzną, opatrzoną następującym napisem:

"Tow.Rrwal przedstawiciel KC.KPP. w rozmowie z generalnym sekretarzem Związków Zawodowych w Polsce tow.Zdanowskim, który był gościem naszego baonu wraz z tow.Alterem w dn.27.IV.r.b. Tow.Rrwal w imieniu KC.KPP.wręczył nam sztandar".

Co na to "Robotnik?". /A.P.A./.

XVI ZJAZD KOMUNISTYCZNEJ PARTII BIAŁORUSI.

Moskwa, tel.wł. Komitet Centralny Komunistycznej Partii /b./Białorusi zwołał na dzień 10 czerwca 1937 r. zjazd. Porządek dzienny zjazdu: sprawozdanie z działalności Komitetu Centralnego, referuje Szarangowicz, sprawy polityczno-gospodarcze, referuje Kudelski, sprawy organizacyjne i wybory członków Komitetu Centralnego Partii./A.P.A/

ARESZTOWANIE FUNKCJONARIUSZA KOMITETU OKRĘGOWEGO KPP. W SIEDLCACH.

W Siedlcach policja polityczna aresztowała Władysława Stąpora, funkcjonariusza Okręgowego Komitetu Komunistycznej Partii Polski w Siedlcach. Rewizja ujawniła u aresztowanego bogaty materiał organizacyjny w postaci rękopisów, referatów, zapisków i adresów partyjnych. /A.P.A/.

WYROK NA DZIAŁACZY WYWROTOWYCH W NIEMCZECH.

W Stuttgarcie 17 osób, którym sąd udowodnił działalność wywrotową zostało skazanych na karę więzienia od 2 do 5 lat. /A.P.A./.

SFINKS ROSYJSKI.

Sowiecka wytwórnia filmowa "Lenfilm" wykańcza I część wielkiego filmu według słynnej powieści hr.A.Tołstoja "Piotr I". Pierwsza część tego filmu już miała się ukazać na ekranach moskiewskich, część druga - na jesieni.

Film osnuty jest m.in. na dziejach walk o Bałtyk i pierwszych klęsk zacofanej przedpiotrowej Moskwy. Dalej następują obrazy z życia bojarów i klasztornego, "wrogów sprawy Piotra I-go". W ten "smrodliwy" żywioł bojarsko-klasztorny "wdziera się Piotr I z jego współpracownikami". Nakazuje on zdjąć dzwony cerkiewne w Nowogrodzie i przetopić je na armaty, zakonników zapędza do robót przy budowie floty morskiej, przebiegłością i bezwzględnością zdobywa pieniądze od kupców...

Despotyczny reżim sowiecki szuka moralnego oparcia w carskiej, niemniej despotycznej przeszłości. Caresławne "białe" wczoraj, podaje rękę "czerwonej" tyranii dzisiaj. Mimo woli przypominają się słowa wielkiego filozofa rosyjskiego Bierdiajewa,wypowiedziane już w 1918 roku: "Rosyjski żywioł ludowy znajduje swe uzewnętrznienie zarówno w czarnosecinstwie jak i w bolszewiźmie". Zresztą wiadomo, że i jedno zjawisko i drugie ujęte jest w karby najbardziej drastycznego totalizmu, zabezpieczonego od wybuchu przy pomocy klapy bezpieczeństwa pogromów żydowskich dla czarnej sotni i pogromów burżuazji - dla mobu bolszewickiego.

Wszechczasy Rosji obowiązuje myśl innego genialnego myśliciela Rosji, z drugiej połowy ub.stul., K.Leontiewa: "Żaden bunt Pugaczewa nie zdoła tak zaszkodzić Rosji, jak może zaszkodzić jej bardzo spokojna, bardzo legalistyczna, demokratyczna konstytucja". Wolność bowiem dla wrodzonych niewolników jest samobójcza, konstytucja naprawdę w życie wcielona - to pogrążenie Rosji w odmętach anarchizmu, jakiego nie widział świat. Cytatów o niewolniczym charakterze rdzennego Moskala przytoczyć możemy dziesiątki i setki. Zaczerpnąć je możemy z dzieł wszystkich najczołowszych obserwatorów Rosji od w.XVI poczynając /Herberstein/, od XVII /Oleariusz/ i XIX /Custine/. Cytatów tych będziemy mieli multum u A.Gide'a, Panaita Istratiego, Doriota, A.Smitha i wielu innych, naszych współczesnych.

Kult Piotra I-go, niepostrzeżenie opanowywujący Rosją Czerwoną, łączy w symbolu wielkiego cara wieki ubiegłe z bolszewizmem nie tylko w dziedzinie despotycznej idei państwowej i pognębienia praw indywidualnych jednostki. Łączy je i swym stosunkiem do religii. Bezbożnik Piotr I - to prototyp bezbożnika bolszewickiego. Novum w bolszewickiej walce z religią polega na dużym udziale Żydów w tej walce, nadających specyficzny i głębszy, bardziej bogoburczy charakter sowieckiemu tępieniu Boga w duszach ludzkich. Bezbożniczy spadek Piotra I przechowała w swej duszy inteligencja rosyjska, masowo poczęta w dobie Piotra I-go. Cytowany już K.Leontiew znakomicie widział braki rzetelnej religijności w szerszych masach rosyjskich, nie widział żadnej religijności w masach inteligencji. Walka z religią to było coś, co było nieuniknione i wisiało w powietrzu. Proroczo i złowróżbnie w ub.stul. pisał Leontiew: "Cerkwie i klasztory jeszcze nie dzisiaj pozamykają. Lat ze dwadzieścia, sądzę, jeszcze będzie mógł Rosjanin legalnie modły odprawiać".

Piotr I zorganizował cywilny zarząd cerkwi w Rosji przy pomocy

"Świętego Synodu", kierowanego przez cywila, "ober-prokurora". Ten Synod zlikwidował samobytną i polityczną siłę cerkwi. Lenin dokończył dzieła Piotra I-go, zamykając cerkwie i klasztory. Ten rozwój wypadków doskonale dostrzegli ci, co żyli na przełomie, po Piotrze I i przed rewolucją. Czy tylko to dostrzegali? Wizję bolszewizmu wyłaniającego się z mroków duszy rosyjskiej miała przed oczami cała elita umysłowa Rosji XIX wieku.

Bohaterowie słynnych "Biesów" Dostojewskiego rozprawiają: "o wyrzuceniu litery "jat"..., o reformie włościańskiej, o likwidacji dziedziczenia majątku, rodziny, własności, dzieci i stanu kapłańskiego". Przytoczona w "Biesach" odezwa rewolucyjna głosi częstochowskim wierszem:

"Zlikwidowac myśl o państwie
i majątki masom rozdać
i wiekowej zemście poddać
cerkwie, śluby i rodzinę -
dnia zmarłego bezeceństwa".

Wolność bez granic? Nie! Student Szigalow w "Biesach" mówi: "Wychodze z bezgranicznej wolności - dochodze do epilogu w postaci bezgranicznego despotyzmu". Wtóruje mu Wierchowienskij: "demokratyczna swołocz ze swymi piątkami /organizacyjnymi/, to zły fundament dla oparcia się. Potrzebna tu jest jedna, wspaniała, buddyjska, despotyczna wola...".

Azja, klasyczna Azja! Poprzez negację pierwiastków zachodnich w kulturze rosyjskiej, jeden z najciekawszych ludzi w Rosji ub.stu., Czadajew, pisze o azjatyźmie Moskali: "W istocie u nas Rosjan nie ma nic wspólnego z Homerem i Grekami. Ani z Rzymianami lub Germanami. Wszystko to dla nas jest obce". Wizję Azji moskiewskiej miał również w ub.stul.największy filozof Rosji , Włodzimierz Sołowiow, na łożu śmierci przyjmujący katolicyzm:

"Wszechmongolizm - słówko dzikie
Słuch mój pieści tajemniczo..."

To też mógł jeszcze dalej pójść poeta rewolucji Aleksander Błok, który już bez żenady oświadczył: "Tak. Scytowie, oto my: Z oczami skoszonymi i pełnymi chciwości".

-x-X-x-

Piotr I zdejmuje strój niemiecki i wkłada mongoło-tatarski, w podłużne pasy - chałat. Z jego rysów i gwałtownych ruchów tytanicznej postaci bije wiara we wszechmoc mocy fizycznych i gwałtów. Zawodny symbol. Znikli z widowni współcześni historycznego Piotra I niemieccy Sasi i ich czasy w Polsce. Piotr I w kreacji hrabiego Tołstoja i sowieckiego "Lenfilmu" spotka już nową Polskę, nowych ludzi, znających się na rosyjskich koniach trojańskich frontów ludowych i na wytrychach słowianofilstwa oraz rzekomo socjalnego komunizmu. Dzisiaj kolej na zwycięstwo po naszej stronie. /A.P.A./.

MIT DWÓCH STRON BARYKADY.

Wygłaszając podstawowe przemówienie na 7-mym kongresie Kominternu /strona 1846 stenogramu/ - Dymitrow powiedział:

"Zarzuca się nam często zdradę zasad komunistycznych; co za złośliwość i co za głupota?!

Nie bylibyśmy rewolucjonistami marxistowskimi i stalinowskimi,

ani też uczniami Marxa-Engelsa-Lenina-Stalina, gdybyśmy nie umieli dostosować naszej taktyki do warunków chwilowej koniunktury! Wszystkie nawroty i wszystkie zygzaki naszej akcji mają tylko jeden cel: rewolucję światową!".

Mając taki przykład mentalności sowieckich "wodzów proletariatu", trudno jest wierzyć w szczerość wszystkich ich wynurzeń. W tym jednak wypadku wszystko przemawia za tym, że Dymitrow mówił szczerze. Inna rzecz, że w sposób wybitnie cyniczny odsłonił przyłbicę, zdradzając przed całym światem prawdziwą "moralność proletariacką".

Ale nie o to chodzi.

Wynikiem tak dobitnie scharakteryzowanej taktyki była szeroko zainicjowana akcja na rzecz tworzenia frontów ludowych; i to zarówno w sensie porozumień organizacyjno-politycznych z udziałem komunistów jak i w formie zajmowania wspólnego stanowiska moralnego wobec aktualnych problemów.

Trzeba przyznać, że cała koncepcja okazała się dla Kominternu nad wyraz korzystna, a moment rozpoczęcia akcji - bardzo odpowiedni. Na rezultaty też długo nie czekano.

W pewnych krajach, jak w Hiszpanii, Francji i- w pewnym stopniu - w Belgii, - koncepcja frontów ludowych przybrała namacalną postać organizacyjno-polityczną; w innych, jak: w Czechosłowacji, Stanach Zjednoczonych i w Polsce - nie wykroczyła poza ramy "wspólnego stanowiska moralnego". Jeśli chodzi o Polskę, mamy tu na myśli osławiony lwowski zjazd intelektualistów, który zakończył się marzeniami na temat przyszłej "czerwonej Warszawy".

Zastanówmy się teraz w jaki sposób propaganda sowiecka potrafiła wciągnąć pod swą komendę nawet - w gruncie rzeczy - nieraz wrogie sobie stronnictwa i ugrupowania.

Otóż, zdając sobie sprawę, że nic tak nie łączy jak wielkie niebezpieczeństwo, stworzono takiego straszaka w postaci "międzynarodowego faszyzmu". Nawet bez wielkich nakładów finansowych, przy pomocy prasy masońsko-żydowskiej, uczyniono z faszyzmu - rozumiejąc pod tą nazwą każdy ruch narodowy - największego wroga ludzkości, przynoszącego światu zagładę, przekreślającego wolność sumienia i wiary, niszczącego religię i wszelkie wartości duchowe, czyniącego z l u d z i - stado niewolników.

Tak wyinterpretowany przeciwnik musiał stać się wrogiem stosunkowo dużej ilości osób. A fakt, że cała niemal prasa światowa i największe agencje telegraficzne są w rękach ludzi o dostatecznie znanym obliczu - sprawił, że z faszyzmu naprawdę zrobiono międzynarodowego straszaka.

Od tego punktu pozostał już tylko jeden krok do tezy konieczności walki z faszyzmem, a co za tym idzie i porozumienia wszystkich jego wrogów.

Sprytnie wciśnięte w mózgi tysięcy przekonanie, że siła faszyzmu jest **tak** wielka, a zachłanność tak nieograniczona, że w rozgrywce wolno zająć tylko dwa stanowiska, że mityczna barykada posiada tylko dwie strony, wytworzyło w umysłach nawet ludzi najświatlejszych głębokie zamieszanie, a do serc wprowadziło rozterkę.

Wspomnieliśmy, że pomocnikiem tej nowej koncepcji moskiewskiej był szczęśliwie dobrany moment.

Tak; walka, jaką rozpoczął hitleryzm - który wszak jest faszyzmem - z kościołem katolickim, coraz gorsze stosunki Berlina z Watykanem, stanowią pozorne poparcie tez komunistycznych: że nawet środowiska katolickie winny podać rękę Kominternowi i rozpocząć wojnę w

imię "proletariackiego" pokoju.
Niemiecki komunista, Hans Behrend, otwarcie wzywa katolików do wspólnej akcji przeciwfaszystowskiej:
"Jeżeli my komuniści z respektem chylimy czoła przed przywódcami katolickimi..., jeżeli nie taimy naszego głębokiego szacunku dla licznych księży..., to tym bardziej będziemy szczęśliwi,... gdy katoliccy robotnicy i kler - wyrażą swą sympatię walczącym komunistom i udzielą im swej pomocy".
Pięknie, co? Ale to nie wszystko, bo i u nas zaczynają padać głosy za wspólnym frontem z udziałem komunistów i katolików.
Ale tu powinniśmy sobie jasno i otwarcie powiedzieć; nie ma barykady i nie ma dwóch stron barykady; zdegenerowany faszyzm może być takim samym złem, jakim jest bolszewizm; na ratunek palącego się domu - nikt nie wzywa złodziei - wiadomo bowiem, dla kogo zostaną uratowane sprzęty!
Walka z każdym złem nie może polegać na wykorzystaniu i pomieszaniu elementów zła z dobrem. Porozumienie? - owszem, ale czynników jednorodnych, narodowych, o mentalności chrześcijańskiej, wreszcie polskiej.
Kto myśli inaczej - ten jest głupcem, o którym wspomniał Dymitrow; durniem, który nie wie, że: "wszystkie nawroty i wszystkie zygzaki /Kominternu/ mają tylko jeden cel: "r e w o l u c j ę ś w i a t o w ą !!". /A.P.A./.

DZIWACZNI POLACY
KULISY BATALIONU IM.DĄBROWSKIEGO W HISZPANII.

W ostatnich dniach cała prasa polska bardzo wiele miejsca poświęcała walczącemu w hiszpańskiej armii czerwonej batalionowi polskiemu im.Jarosława Dąbrowskiego. Uwaga opinii polskiej zwróciła się w stronę tajemniczych "Polaków" na skutek relacji delegatów lewicy polskiej, którzy, goszcząc w Hiszpanii rządowej, uważali za wskazane, zupełnie oficjalnie, po społu z reprezentantem Komunistycznej Partii Polski tow.Rwalem, lub jeśli kto woli Reicherem, złożyć wizytę polskiemu batalionowi im.Dąbrowskiego, co z kolei dało asumpt redakcji "Dąbrowszczaka", który jest oficjalnym organem batalionu, do opublikowania szeregu mniej lub więcej bzdurnych artykulików, pozdrowień, etc.
Dla czytelnika polskiego wiadomość o istnieniu batalionu polskiego, który walczy po stronie czerwonej, nie jest specjalną sensacją. Bez trudu można sobie uprzytomnić, że w wielkim zbiorowisku najrozmaitszych nacyj, które skupiły się w czerwonych brygadach międzynarodowych, nie mogło obyć się bez... Polaków, tym bardziej, że wojna hiszpańska toczy się tuż pod bokiem Francji i Belgii, gdzie emigracja polska jest bardzo liczna i niejednokrotnie... bardzo biedna!
W tych warunkach, jeśli się zważy, że od pierwszej chwili Hiszpania czerwona rozporządza pierwszorzędnym aparatem propagandowym, nie było specjalnie trudno zwerbować pierwszych Polaków, z których powstał następnie, bardzo dzisiaj liczny, bowiem cyfrowo pułkowi odpowiadający batalion im.Jarosława Dąbrowskiego.
Z jakiego środowiska rekrutują się żołnierze i oficerowie batalionu, oto pytanie na które czytelnicy nasi napewno chcieliby usłyszeć wyczerpującą, a prawdziwą odpowiedź. Zanim jednak ciekawość ich zaspokoimy, musimy zaznaczyć, że batalion nie składa się wyłącznie

z Polaków. Są w nim Czesi, Rosjanie, Jugosławianie, jest paru Litwinów, dużo Ukraińców i około 400 Żydów, nota bene głównie z Polski z Wilna, Małopolski Wschodniej i Łodzi.

Olbrzymi procent "dąbrowszczaków", to robotnicy bądź górnicy zatrudnieni we Francji czy Belgii. Jest również sporo robotników niekwalifikowanych, od dłuższego czasu bezrobotnych, którzy wyruszyli w świat szukać pracy i kawałka chleba. Gdyby nie wstąpili do batalionu im.Dąbrowskiego, napewno przytuliłaby ich...francuska Legia Cudzoziemska. Nie brak również ludzi, którzy przyjechali bezpośrednio z Polski. Czy ściągnęli ich zakonspirowani agenci werbunkowi, czy przedsiębrali tę bądź co bądź wielką podróż na własne ryzyko, tego nie sposób ustalić. Faktem jest, że się przedostali za mur Pirenejów i walczą, rzekomo "za wolność Waszą i Naszą". Jest oczywiście w batalionie garstka inteligentów, ale stanowią oni bardzo nikły procent, przyczym rekrutują się głównie ze środowiska inteligencji żydowskiej, a więc np.paru oficerów rezerwy-Żydów, paru studentów, dwaj prawnicy z Małopolski.

Dowódcą batalionu jest b.podoficer Barwiński, aktywny członek Komunistycznej Partii Polski. Stanowisko komisarza politycznego, sprawuje znany już dobrze czytelnikom polskim również ex-podoficer,Matuszczak. Lekarzem batalionowym jest łodzianin, od 6 lat przebywający na emigracji, dr.Emil Vedin, szefem intendentury - robotnik polski z Francji, poznańczyk z urodzenia, Stach Kubacki.

Batalion, jak wiadomo,wydaje własne pismo p.t. "Dąbrowszczak". Pismo to, drukuje się w Madrycie, a redaktorem jego jest ex-więzień polityczny, Bielecki. Fundusz na wydawanie pisma uzyskiwany jest drogą składek zbieranych wśród żołnierzy i oficerów batalionu.

Umundurowanie batalionu jest jednolite, sowieckiego pochodzenia. Żołnierze są ponadto zaopatrzeni w szwajcarskie hełmy szturmowe i doskonałą, najbardziej nowoczesną broń.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wśród tysięcy zagranicznych kondotierów, żołnierze-Polacy zajmują, jeśli idzie o bitność i karność pierwsze miejsce. Po nich następują Węgrzy, a następnie Niemcy i Francuzi. Również jest faktem niewątpliwym, że nawet ci, spośród żołnierzy czy oficerów batalionu, którzy,wstępując do szeregów, nie mieli sprecyzowanego oblicza politycznego, dzisiaj, pod wpływem mistrzowskiej propagandy kom.Matuszczaka i jego kompanów, zdecydowanie zwekslowali na lewo i bardziej słuszne jest nazwanie batalionu im. Jarosława Dąbrowskiego - kominternowym niż... polskim./A.P.A./.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY

Marian Artemski

WARSZAWA 1
10 VI 37 21
a

WARSZAWA 1
10.VI.37.21
a

Biblioteka Jagiellońska

K r a k ó w

Św. Anny 12

PILNY DRUK PRASOWY

Opł.70 o/o.got.